

Mon cadeau pour mon cheri!!!

24 grudnia 2018

Z Wigilią Bożego Narodzenia związanych jest wiele tradycji. Najpiękniejsze to składanie sobie życzeń i dzielenie się opłatkiem oraz to, że w Wigilię nikt się nie kłóci. Ale inne tradycje to wspólne śpiewanie kolęd, wyprawa na Pasterkę do kościoła o Północy, dwanaście potraw na Stole wigilijnym, zostawianie przy Stole Wigilijnym wolnego miejsca dla strudzonego wędrowca. A w polskich domach takim strudzonym wędrowcem jest... Święty Mikołaj, w zachodnich kulturach nazywany Gwiazdorem, który przynosi prezenty.

Z prezentów pod choinką najbardziej cieszą się dzieci. One na te prezenty czekają już kilka dni przed Wigilią, a w Dzień Wigilijny już od rana nie mogą nic jeść tak są podekscytowane, bo czekają Pierwszej Gwiazdki. W moim domu tych dzieci jest sporo i choć prezenty dla każdego z tej gromadki to spory wydatek, ale nie robimy wspólnych prezentów. Każde dziecko coś dostaje. I usłyszeć ten pisk radości, kiedy je się wpuści do pokoju i zobaczą paczki – bezcenne! To może być dla kobiety sensem życia! Prezenty też lubią dorośli. I kilka dni przed Wigilią prawdziwy ból głowy: Co dać ukochanym pod choinkę? Zależy to od naszej inwencji...

W dziewiętnastym wieku w polskich domach ziemiańskich była tradycja, że na Wigilię dawało się prezenty nie tylko domownikom, ale i służącym, którzy także należeli do rodziny. Magdalena Samozwaniec w swoim Pamiętniku pisała, że jej matka – Maria z Kisielnickich Kossakowa przed Wigilią szła do sklepu i prosiła coś praktycznego na prezent dla służącej. Wtedy ekspedientka dawała coś najbardziej barchanowego i burego. Tylko Lilka – Maria późniejsza Pawlikowska Jasnorzewska była jak na poetkę przystało odmieńcem. Kupowała służącej jedwabne bluzki i biżuterię. Dziś w Polsce znów mamy służące, różnica jest tylko taka, że w bardzo nielicznych domach służące spędzają z nami święta. Zazwyczaj służące idą na święta do

własnych domów i rodzin. Odpada więc... obowiązek kupowania prezentów pod choinkę służbie. A wiadomo – bogacz to sknera, a prezenty to wydatek. Co Polacy dają pod choinkę swoim wybrankom?

Jakiś czas temu opowiadałam koleżance, że mam zgryza, bo... pod choinkę dostałam mydło. Na to koleżanka odpowiedziała: Nie przejmuj się, ja dostałam mopa! Przez prezenty chcemy coś swojej najbliższej sobie wyrazić. Mydło i mop to jednak nie są prezenty, które... obdarowanemu przydają chwały. A w Polsce pod choinkę daje się prezenty praktyczne.

Być może jest to pokłosie Komuny, kiedy to w sklepach były wieczne braki, towary praktyczne były luksusowe. Prawdziwą radością więc było, kiedy pod choinkę dostało się kawę, rajstopy, a z droższych mikser tak potrzebny do kuchni. Dla dzieci robiło się paczki ze słodyczami, a jaką radochę miały pociechy, gdy w paczce były pomarańcze. Dziś ciągle trwa moda na praktyczne prezenty. W większości rodzin pod choinką królują majtki i skarpetki. Dziś w markecie widziałam jak pewien młody mąż niósł dla żony pięknie zapakowanego mopa. Kobiety są u nas przyzwyczajone do praktycznych prezentów. Na jednym z forów internetowych jedna internautka się przyznała, że... marzy o nowym robocie kuchennym. Tymczasem w duszy każda kobieta marzy, by w ten wyjątkowy dzień poczuć się dla swojego cheri niczym księżniczka. Pragnęłaby dostać pod choinkę złoty pierścionek albo drogie perfumy. Panowie do dzieła! W ten jeden jedyny dzień w roku bądźcie dla swoich pań książętami!

Ja nigdy nie kupowałam prezentów pod choinkę tzw. praktycznych. Gdybym dała majtki albo skarpetki po prostu zżarł by mnie wstyd. Lubię robić niepraktyczne prezenty. Kobiętą kupuję ciuszki, szwagier dostaje dobry alkohol, a mąż zegarek albo spinę do krawata. I lubię patrzeć jak cieszy się z prezentu, choć... spinek do krawata nigdy nie nosi, a zegarków ma już sześć. Najmniej wybredni są nastolatki. Cieszy ich tylko koperta z pieniędzmi. Spróbuj im dać książkę! To nie dla dzisiejszej młodzieży, może się źle skończyć.

Ale są dziś, niestety, ludzie, którzy cieszą się z każdego prezentu, byle był. To ubodzy! Obecnie dzięki programowi Rodzina 500 plus ubogie dzieci mogą pod choinkę dostać wymarzoną zabawkę. I w odróżnieniu od naszych pociech, które z otrzymanej zabawki cieszą się tylko dwa dni, a potem zabawka zwykle popsuta idzie w ką, ubogie dzieci szczerze i długo cieszą się z otrzymanej zabawki i szanują ją, bo Wigilia to dla nich jedyny dzień w życiu, kiedy otrzymają zabawkę.

Wigilia! Czekamy Pierwszej Gwiazdki! Mamy marzenia i czekamy ich spełnienia! Oby nam wszystkim marzenia się spełniły. Niech każdy z nas pod choinką ujrzy prezent, którego oczekiwał, prezent, z którego najbardziej się ucieszy! Prezent upragniony i najbardziej wyczekiwany przez wszystkich – Miłość! Mon cadeau pour mon cheri... Kochajmy się nie tylko w Wigilię! Niech ten jedyny wyjątkowy Dzień w Roku da nam najpiękniejszy prezent – uświadomi nam, że miłość, ciepło i dobro to nie atrybut Wigilii, winne być zawsze, w każdy dzień roku!!!

Autorstwo: Barbara Miotła

Źródło: Blog.WolneMedia.net